

ZA ADDYTAMENT

Przyłączyło ſię do tey Xięgi.

KAZANIE

Ná Pogrzebie

IASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

PANA JANA KAROLA

CHODKIEWICZA,

Hrábie ze Szkłowa y Myſzy, ná Bychowie, Wóiewody Wileńſkiego, Korony Polſkiey przećiw Oſman Sułtánowi, á W. X. L. Hetmána Naywyżſzego, Gubernátora Ziemie Inflantſkiey, Derpſkiego, Luboſzáńſkiego, Wielońſkiego &c. &c. STAROSTY, Zmárłego w Zámku Choćimſkim.

Miáne w Oſtrugu w Kośćiele Fárſkim Roku Páńſkiego 1621. Dnia 24. Września

Był iáko Lew w dźiáłach ſwoich, y iáko ſczenie Lwie ryczące w łowach. 1. Mach: 3. 4.



Dy ná woynie z Filiſtynámi, poległ Krol nieſzczęſny Saul z ſynem ſwoim Jonátą; między innemi threny Dáwidowemi były y te: (a) *Nie głośćie tey nowiny ná przecznicach Aſkálońſkich; by ſnadź nie urádowáły ſię corki Filiſtyńſkie: by nie uweſeliły ſię*

(a) 2. Reg: 1.

corki nieobrzezáńcow. (*b*) Poległ Wielki Hetmań náſz, ná woynie przećiwko pogáńſtwu, w ſamym Obozie: dár mośćie zátáić śmierć iego chćieli śpiegom Tureckim; tegoż dnia, niemal tey godźiny Oſman o niey z woyſkiem ſwym wiedźiał. Wypádła tá nowina z Zámku Choćimſkiego do Obozu iego pierwey, niż do námiotow náſzych, z ktorych niektore długo o tym niewiedźiáły. Jáka rádość między Biſurmány była ná ten czás, kto wypowie? ták rozumieli że iuż Oboz Polſki y Litewſki w rękach ſwoich máią; że iuż plony z Korony y z Wielkiego Xięſtwa zbieráią: przetoż prędko, to ieſt 4. dnia, wſzyſtkie śiły obroćili, ze wſzyſtkich ſtron dźiáła nárychtowáwſzy, uſce uſzykowáwſzy przećiwko ſzáńcom náſzym. Odſtąpił ſromotnie nieprzyiáćiel y ná ten czás od ſzáńcow, przelękł ſię umárłego Chodkiewicza, y ták rozumiał że nie umárł Lew on w dźiełach ſwoich, ktory go w ſzczęniętach ſwoich ochotnych, y ná ten czás pogromił. Wſpominaymy mile cuda Páńſkie nád námi, á dźiękuymy mu zá nie: między ktoremi ten ieſt nie pośledniey-ſzy, że nam dał Hetmaná ták dobrego, ták ſzczęśliwego; od niego álbowiem Krolowie berła, á Hetmáni buławy máią. Mowmy o nim w Imię Páńſkie.

(*c*) Jan Károl Chodkiewicz, Woiewoda Wileńſki, Hetman W.X. Litewſkiego, y Koronny ná woynę z pogáńſtwem Tureckim y Tátárſkim wybrány; umárł w Zámku Choćimſkim w Roku 1621. Września 24. Urodźił ſię z Oyca Káſztellána Wileńſkiego, Márſzáłka W.X. Litewſkiego;

(*b*) *W Roku P.* 1621. 24. 7bris. (*c*) *Urodzenie y żywot P. Hetmana.*

go; z Dźiádow y Prádźiádow tákich, z ktorych rzádki był, ktoryby álbo buławy Hetmáńſkiey nie nośił, álbo ſtołka Senátorſkiego nie záśiádł. Mátka iego byłá Kryſtyna Zborowſka, Woiewody Krákowſkiego Corka, śioſtra bráći onych ktorzy wielkie Dignitárſtwa w Koronie trzymáli; potomek onych Senátorow, ktorzy w pokoiu y ná woynie wielmi kwitneli. Miał od Boga urodę táką, iáką miał mieć Wielki Hetman; twarz iego ſurowa ná pierwſzym weyźrzeniu była, Máieſtátu pełna, práwie Márſowa: czoła był wyſokiego, noſa orlego, znák doſtoieńſtwa Hetmáńſkiego. Od tegoż Boga miał bogáctwa wielkie, y z domu Oyczyſtego, y ſpowinowácenia z domy wielkiemi, wźiąwſzy zá Máłżonkę ſobie pierwſzą Woiewodźiánkę Podolſką, Zofią Mielecką, Wielkiego Hetmána Koronnego corkę, Xiężnę ná ten czás Słucką; á potym Woiewodźiánkę Wołyńſką, Alexándra X. ná Oſtrogu Corkę. Obie te Máłżonki, y Fámilią, y wychowániem, y świątobliwośćią, y obyczáiámi pobożnymi przezácne były. Nie mogł ták rychło dopaść lát męſkich, iáko dopádał Dignitárſtw wielkich; prędko Podczáſzym W. X. Litewſkiego, prędko Hetmánem Polnym, Pánem Zmudzkim, Kommiſſarzem Inflantſkim; nákoniec Woiewodą Wileńſkim zoſtał.

Wielkim był w nábożeńſtwie Chodkiewicz naſz; wiedząc iż od Pána Boga ieſt zwyćięſtwo, przed káżdą potrzebą, długo ſię modliwał, á po zwyćięſtwie Bogu dźięki czynił. Kilka lat przed śmierćią, ná káżdą Sobotę ſpowiedź uczyniwſzy, Nayświętſzy Sákráment przyimował.

wał. Zbudował wielkim kosztem w Kretyndze Oycom Bernárdynom y Kośćioł y Klásztor; w Bychowie Kánoniki Zákonne fundował; w Zmudźi Oyce Jezuity. Spániáłe serce iego wyświádczáią, zámysły záwsze wielkie, słowa Páńskie, budynki Wielmożne. Bychow száńcem y básztą obwiodł bárzo wárownie; w Láchowicach Zámek y gmáchy, y municye, y Ceykhauzy bogáte pobudował. Szczodrym był bárzo, zwłasżcza ná ubogie, ná ránne; żołnierza dobrego rád widźiał, temu szátę, owemu konia, drugiemu oręże dárował; á nikomu z nich chleba swego nieżáłował. Wielką miał słáwę z ludzkośći, zwłaszcza u postronnych y obcych národow; będąc z nátury gniewliwym, nie srożył się nád więźniámi; owszem ich uczćiwszy, udárowawszy, wypuszczał. Co większa, iáko ieden z Hetmánow Rzymskich, ták się z trupem nieprzyiáćielskim obchodźił. Po zwyćięstwie pod Kircholmem, ćiáła Kápitánow Niemieckich pozbieráwszy, uczynił im pogrzeb zácny, z wielką pompą, przy ktorym sam był; pátrzyła ná to Ryga sama, miásto wielkie; szło to w posłuch do cudzych národow, z wielkim ich podźiwieniem.

Co to był zá Hetman, niechay o tym świádczą woyny iego Inflántskie, ktore on prowádźił mieyscami przykremi dla ieźior, káłuż, błot, y lásow wielkich; wiele Zámkow ledwie zoczył, záraz brał, ták, że o nim ona sentencya práwdźiwa była: *Venit, Vidit, Deus vicit*: Przyszedł, obáczył, Bog zwyćiężył. Wolmáru bez szkody swoich dostał, Párnáwską brámę petárdą otworzył: Rygi, Dynámuntu, Derptu, Biáłokámienia, máłą gárśćią ludźi, wiel-

ką

ką mądrośćią Hetmáńską często bronił. Przed oczymą iego nietylko źiemia, ále y morze drżáło, gdy ná nim okręty Szwedzkie pálił. Pogrom ktorym gromiony był od niego Károl Xiążę Sudermáńskie, Tyran Szwedzki, więcey zárobił u obcych ludźi ná dźiwy, niż ná wiárę: wspomináią po dźiśdźień niesłychâne szczęśćie iego y męstwo. Wielkie woysko miał ná ten czás Suderman z Szwedow, z Fráncuzow, z Niemcow, y z Niderlándow zebráne: zá iednę godźinę od máłey kupy Hetmáńskiey, legło ich ná plácu dźiewięć tyśięcy. Był ták szczęśliwy przećiwko Szwedom, że y iedney bitwy przećiwko niemu nie wygráli: we wszystkich oni gromieni, á ten ná plácu zwyćiężcą zostáwał.

Gdy Rokosze nieszczęsne w Oyczyznie nástąpiły, nie czekał pienię̨dzy z Skárbu, ále włásnym swym kosztem, y rádą wierną, y nieustrászonym sercem przy Krolu J. M. się opowiedźiał: y sam náprzod, gdy upor Rokoszowy nie mogł byc ináczey przełomiony, żołnierstwu swemu pod Guzowem kredensował.

Tenże Hetman y do Moskwy ná woyny chodźił. Gdy náygorsze czásy były, w ten czás on hetmánił; y gdy oraz y z zuchwáłym konfederáckim żołnierzem, y z Moskiewskiemi ludźmi przyszło mu się ućierać, chcąc w słáwie zostáwić Oyczyznę y żołnierza w reputácyey; uwiodł ták szczęśliwie woysko, iáko się nigdy niespodźiewáno. Wprawdźie zázdrość mruczáła ná stronie; mruki te słyszał, y niewiele ná nie dbał; pámiętáiąc ná ono słowo Wielkiego Hetmána: *iż wolę iednego Syna Koronie w cále*

zosta-

zostáwić, á niż tyśiąc nieprzyiáćioł zábić: y ná ono drugie Wielkiego Mędrca: Wieńca ozdobnieyszego ná głowie nie może nikt nośić, iáko ten ktory zowią: *Ob cives servatos*; to iest, gdy kto swoich szczęśliwie od zguby ochroni. Była druga expedycya iego pod Stolicę Moskiewską, z Krolewicęm J. M. Włádysłáwem, o ktorey wiele zázdrość mowiła; ále łatwie tę mowę iey mogła uskromić W. Hetmána Hiszpáńskiego odpráwa ráchunku, ktory czynił w Senáćie przed Krolem swoim. Zádáno mu było, że wielkie pieniądze ná woynie wydał, niewiedźieć ná co: On kárteczkę od szpády wyimie, ná ktorey to czytał: (Ná żołnierza tyle wyszło; ná spiegi tákże wiele: Krolestwo Neápolitáńskie przez Konsalwa, oddáne Pánu moiemu, wyświádcza co się spráwiło.) Toż może mowić Pan Chod kiewicz Hetman: sześćdźieśiąt mil Xięstwa Siewierskiego ná dłuż, trzydźieśći ná szerz, świadczą com spráwił pod Stolicą Moskiewską, drugą rázą.

(*d*) Záprowádźiły nas te woyny do Inflant, y do Moskwy: wroćmy się do Obozow nászych pod Choćim, tam woynę obáczemy nową, niesłycháną, iákiey przodkowie nási niewidywáli, iákiey Kroniki Polskie nie słycháły: Tám obáczymy bucznego Osmána, á on konie swe nád Eufrátem y Nylusem rzekámi wychowáne, poi w Dniestrowey wodźie: Tám obáczemy Dźiámbergeia Cháma Tátárskiego, á ten wszystkie swoie Tátáry wygnał z Krymu, y stánął nád Choćimem, y gotow ná káżdą godźinę w obozy Polskie wpádáć, ná rozkázánie Sułtána Tureckiego:

(*d*) *Woyna pod Choćimem.*

kiego, Tám obáczymy Kántymira z piąćią tyśięcy Kommunnika, á on śię lasami pod oboz nász przekráda, áby go iáko ubiegł, y tuż pod brámę Lubomirską przypáda, y fortele swoie tráći. Zdźiwiły śię rzeki násze, Dniestr, Pruth, y od tych niedáleki Dunay; gdy ták wielka moc koni, báwołow, mułow, wielbłądow, osłow, przyszła ná ich brzegi. Gory Choćimskie zdumiáły śię bárzo, gdy po grzbietach swych ták wiele gośći nigdy przedtym nie widánych tęptać poczęło: zádrżáły pod ták wielom dźiał burzących, ktore kule bárzo wielkie (iáko głowa były drugie) z śiebie wyrzucáły. A te poczworne słonie co tu miáły czynić nád Dniestrem? Sułtánowi k woli przyszły te bestye, áby pompie iego dogodę uczyniły, bębny iego y námioty nośiły, násze też konie widokiem swym nástrászyły. (e) Więc Antyoch Krol Grecki, krwią morwy iágody záiuszał Elefanty swoie przećiwko Zydom: á Pan Osman krwią Kozácką y śiebie y słonie swoie przećiwko Polákom záprawiał, áby sroższe były co dáley to więcey. A to co zá śnieg nowy w te gorące dni przykrył gory Choćimskie? z podiázdu moich Hálierow widzę námioty Tureckie nád śnieg bielsze; ktore ná troygu gor stánęły, rozbite ták prędko, iákoby nie námiotámi, ále śniegiem były; ták prędko gory przykryły. Ci obozy zátáczáią, á drudzy z wielkiemi utcámi nástępuią; gęste Chorągwie widzę, ná pozor strászne, śmiáło śię biorą pod száńce; potrzeba pewna. Co ná ten czas Chodkiewicz nász? czy przeląkł śię ták wielkiey ćmy, ktora z Azyey, z Afryki,

(e) 1. Mach: 6.

z Afryki, y z Europy po częśći wypádáłał bynaymniey; ále uszykowáwszy woysko swoie, według zwyczáiu Hetmánow dáwnych, táką przemowę do Rycerstwa uczynił.

(*f*) Pole to, ná ktorym oboie woyska stáneły, nie ták słow moich, iáko rąk wászych potrzebuie, cne Rycerstwo: Mnie też przyrodzenie nie do kraśomowstwa sposobiło; więc y láta moie w tey kurzáwie obozowey stráwione, nie miáły czásu zdobywáć się ná kwiáty owe Orátorskie; czás też ten nie potemu, ábym długą iáką przemowę do was czynił: potrzeba w oczach, oto záraz będźie, ná ktorą dla Rzeczypospolitey y naymilszey Oyczyzny nászey zdrowia, krew wászę ná szánc ochotnie nieśiećie. Bogu memu dźiękuię, że mię z rozmáitych niebeſpieczeństw woiennych wyrywał, y w tym słábym y chorym zdrowiu do tego czásu chował; ábym lubo to żyw, J.K.Mći, y zácney tey Rzeczypospolitey mogł usłużyć, lubo umarły mogł się zemśćić krwie niewinney Chrześćian pobożnych, y Bráći moiey, od ręki pogáńskiey wyláney, tu ná tym mieyscu nieprzyiáćielskim. Mam wielką nádźieię náprzod w spráwiedliwey przyczynie do woyny tey, ktora záwsze táką iest przećiwko pogáństwu: mam y w cnoćie káżdego z was, y w práwicy mężney, ná ktorey zdrowie Oyczyzny iest położone. Ani was máią strászyć te námioty, ktore Turczyn ná pompę swą y ná márne strászy dla oczu wászych rozbił: námioty są, ále ludźi w nich nie masz. Wielbłądowie ći y słoniowie w bitwie nic nie są; tłomoki noszą y ćiężáry ná sobie, pod ktoremi pierwey

(*f*) *Przemowa Pana Hetmana.*

wey pádną,á niż was ſtráchu iákiego nábáwią. Tá kupa z Azyey zápędzona,tylko kupá y ſtrách ládáiáki;niewieśćiu chowie włáśni, delicyámi, roſkoſzámi, ſzátámi iedwábnymi popſowáni;ſkoro ich uſzy trąba Polſka obeydźie,á ſzeleſt zbroy wáſzych ná nie pádnie, pierzchną pewnie, áni uczynią ták iáko potrzeba z Sármátámi práwdźiwemi Synámi Márſa ſamego. Przodkowie wáśi od záchodu ſłońca nád Albim rzeką od wſchodu ná Dnieprze, żelázne kolumny ſtáwiáli, znáki wielkiego y wiecznego Páńſtwa ſwego po wſzyſtkie wieki. Jáko trąba dá znáć, ochotnie do nieprzyiáćiela Pánowie Polácy, y Litewſcy; pomniąc ná ſłáwę Oyczyſtą. Jeſteśmy w źiemi nieprzyiáćielſkiey otoczeni byſtrą rzeką; Turkow y Tátárow wielkie uſce około ſtáneły, ućiekać trudno, by niewiem iákiemu záiąćowi. Má tu mąż dobry plac wielki, y okázyą do nábyćia wielkiey y pámiętney ſłáwy: ma y boiáźliwy (iákich nie tuſzę áby co było) pogodę otrząſnąć z ſtráchow ſerce, ánimuſz w cnotę przemienić.Smiáłemu niechay rośćie ſerce z miłośći do Boga y Oyczyzny. Ty, o nayWyżſza Spráwiedliwośći, y potęgo; ktora Krolom berła dáieſz, y wſzyſtkim boiownikom źiemſkim zwyćięſtwa: powſtań, o Boże, przećiwko wierutnym nieprzyiáćiołom Imienia twego Swiętego; pohámuy pomſtę ná grzechy náſze, á niezmierzoney potęgi twoiey pálcem, pogrom te pogáńſkie kupy, y okrutne te zbrodnie Biſurmáńſkie wniwecz obroć.

Podobny Lwu w dźiełach ſwoich. Umárłe lwięta ryk lwa ożywia, mowi S. Epiphánius: ta mowa Hetmána náſzego

B wiel-

wielkie rzeczy zrobiła;z boiáźliwych mężne, zbáránkow lwy przemieniła. Proroctwo było z Izáiaſza Proroka:(g) *Mieſzkać będźie wilk z báránkiem,y iednoż legowiſko będźie miał lampart z koźlęćiem. Ciołek,y lew, y owca weſpoł mieſzkać będą, y dźiećie máłe ich pożenie. Cielec y niedźwiedź ná iedneyże pâſzy będą,oraz z ſobą odpoczywáć będą ich ſzczenięta: á lew iáko woł ſłomę ieść będźie.* Coś ia innego widzę ná woynie Choćimſkiey: woiował báránek z okrutnemi wilkámi; ktorzy ták wiele Kroleſtw Chrześćiáńſkich pożárli: ná iednymże polu leżał lampart Azyátycki ż nędznym Kozákiem iáko kozlęćiem niciákim: lew on okrutny poiedynkował z báránkiem nędznym; á láda chłopię, láda wyroſtek miał ſto ſerca, że one bohátyry wielkie, tłuſte, brodáte Jánczáry, iáko niedźwiedźie niciákie zágániał do Táborow ichże włáſnych. Przy národzeniu Pána y Zbáwićiela náſzego, dźiećie málutkie ledwie od pierśi odſadzone,śćiągneło rękę ſwoię do máclochu żmiie, y do iámy bázyliſzkowey. (h) Tákież ia dźiećí widzę w obozie moim, ktorzy śmiáło raz y drugi weſzli do iam tych bázyliſzkow Tureckich; plony wielkie y bogáte beſtyom odeymowáli; ſamych zábiiáli;wſzyſtkich ſtráchu y boiaźni wielkiey nákármiáli. (i) *Serce Krolewſkie w rękach Bożych ieſt,* mowi Mędrzec: wſzyſcy Chrześćiánie ná Kroleſtwo ſą ieſzcze ná Chrzćie pomáſzczeni, (wyznáwá ią to oni Senátorowie przed Máieſtátem Bożym upádáiący, pieśń nową ſpiewáiący: (k) *Poczyniłeś nas Bogu náſzemu kroleſtwem, y Kápłánámi: y krolowáć będźiem ná ziemi.*)

Co

(g) *Iſa:* 11. (h) *Ibidem,* ℣. 8. (i) *Prou:* 21. (k) *Apoc:* 5. ℣. 10.

Co zá dźiw, że ták mężnie poczynáli ſobie przećiwko nie wolnikom ſzátańſkim, przećiwko bráńcom ſwey woley ćieleſney, y roſkoſzy tego świáta.

Podobny lwu w dźiełach ſwoich. Lew gdy gwałt iáki wielki, ktoremu podołáć nie może áni umie, ná ſię widźi; od ſtęp czyni, ále obyczáyny: pázury álbowiem oſtre w łápy pokryie, żeby śládu po ſobie niezoſtáwiáł, łowczemu pozad śłákuiącemu, do tego zlekka uſtępuie, gotow z nie przyiáćielem czynić y ná uſtąpie. Podobny był lwu Chod kiewicz náſz z tey miáry: zwołał był, chorym będąc bár zo, do námiotu ſwego wſzyſtkiego Rycerſtwa, y nád ſpodźiewánie wſzyſtkich, táką do nich przemowę uczynił, ná łożu ſię o wezgłowie wſpárſzy: że uporczywie woynę tę prowádźić chce Oſman, wſzyſcy na oko widźićie, iáko odpádámy od koni dla niedoſtátku ſtráwy; iáko nam wie le ludźi odbywa przez choroby uſtáwiczne ktore ſię w woyſku zágęśćiły, y to nie tayno káżdemu z was. Nędze co dźień to więcey przybywa, á żołd zátrzymány P. Bog wie kiedy płácony będźie, pośiłkow nowych dármo ocze kiwámy; ponieważ o Krolu J.M. y o Poſpolitym ruſzeniu Powiátow, ieſzcze żádney wiádomośći nie mámy. Porwáć ſię ná nieprzyiáćiela, z ták umnieyſzonym woyſkiẽ y nádtyránym, niebeſpieczno; zwłáſzcza gdy nam ná ko niach zchodźi. Czekáć náſtępu Tureckiego ták częſto na ſzáńce, nie ieſt beſpieczná; prochu nam nie ſtáie do dźiał. Terazby nám pomyślić, y rád będę ſłyſzał ſentencye wá ſze z ſtrony odwrotu. Práſtuiemy ná ręk ch rá(zych zdro wie y doſtoieńſtwo Władyſławá Krolewicá J. M. to áby

wcále záchowáne być mogło, moie zdánie ieſt, ábyśmy Táborem ráczey á nie rozſypką z tąd uſtępowáli. Ledwie to wyrzekł, umilkł: y oczymá po wſzytkich rzucał, w káżdym ſerca upátruiąc z powierzchnych poſtępkow. Znáć było lwa y w tey ceremoniey iego; uſtęp mowny uczynił, ále iáko lew, śládu ućiekania żádnego nie zoſtawuiąc, áby wybaczył ſerca y animuſze Rycerſkie w tey trwodzę. Jakoż wybaczył bárzo dobrze: bo żołnierz wſzyſtek zdumiawſzy ſię na mowę iego táką, ktora nigdy od Chodkiewicza ſłyſzána nie była przedtym, okrzyk iednoſtáyny uczynił: (Gárła náſze wolimy tu za Oyczyznę położyć, á niż z táką háńbą ztąd uchodźić. káż nam w ognie, káż ná pewną śmierć, tám ráczey poydźiemy ochotnie, poznaſz że nam uczćiwe miłe, więcey niż zdrowie; á w tym raźie, na tym placu, gdźie znać człowieka rycerſkiego, na co ſię przyśięgą Bogu obowiązuiemy.) Tákiż okrzyk y przyśiegę Sáydaczny z ſwoimi Rotmiſtrzami Kozáckimi uczynił, y piędźią z Obozu nie odſtępowáć, áżby woyná lubo śmierćią, lubo zwyćięſtwem dokończona była. Rád temu okrzykowi był Wielki Hetman náſz; y krotką radę z Pány Komiſſarzami uczyniwſzy, znowu do Woyſká mowić począł te ſłowá.

Jednoſtáyne te głoſy wáſze, ná obronę Oyczyzny naymilſzey podnieśione; pierśi niezwyćiężone cnych Rycerzow rad widzę, rad ſłyſzę. Widźi Bog, ktory wſzytko widźi; iáko mię chęći waſze y gorące oświádczenia w tey chorobie podźwignęły. Znowu śiły biorę, znowu żyię, gdy ſię odmładzá kwiát Rzeczypoſpolitey moiey, w ſtaroda-

rodawney chwále przodkow náſzych. Bożeć zdarz wſzytko dobrze, Zołnierzu moy Polſki y Litewſki: pierwey mię duch moy w tych bolách utrápiony odbieży, á niż ia odbiegę zamyſłow twoich. Páná Boga wźiąwſzy ná pomoc, o ktorego święte y wſzelkim mocárſtwom ſtráſzne Imię czynimy, zá powodnym ſzczęściem, á cnotą wáſzą, rád bárzo poydę przed wámi, by y konáiąc, tám kędy mię Oyczyzny moiey potrzeba zażenie. A żebyście nie rozumieli, żem ia, álboże PP. Kommiſſarze niewdźięcznymi ſą poſług wáſzych (ácz potomny wiek káżdemu z wás ozdobę ſwą odda; áż niebo żołd nágotuie) pewnie Rzeczpoſpolita naſza (záchowáli mię Bog przy zdrowiu po tey woynie) ná zaſługi waſze pomnieć będźie: y łáſká Krola J.M. Páná náſzego káżdemu z was przyſtoyne kontentácye obmyśli. Y my lubo prawem obowiązáni, wzgląd máiąc ná cáłość Oyczyzny, bierzemy to ná ſię, áby wám trzy ćwierći płácone były, iáko kto pod chorągiew przyſzedł. Ná co wiárę náſzę obowiązuiemy, obiecuiąc wám pewną zápłátę y nagrodę. Poty Wielki Hetman, iáko lew odſtępuiący, á ſlád ſwoy pokrywáiący; owſzem ledwie co począł, záraz ſię ná zád wrácaiący ná zgubę myśliwcow przeklętych.

Koło záraz Rycerſkie, tuż pod námiotem Hetmáńſkim ſtánęło, y podnioſło święte bráterſtwo, áby żáden żádnego nie odſtępowáł, żáden nie uciekáł: ktoby tákim był, áby ná ſzáblach był rozniesiony. Tu lepiey umrzeć: tu czekáć oſtatnich kreſow ráczey, á niż uchodźić ztąd, á niż chorągwi odbiegáć, á niż Taborem wędrowáć. Ko-

zákow

zákow Zaporowſkich tá mowá Hetmáńſka bárzo przeięłá; przyſzłey nocy záraz wpádło ich ośm tyśięcy do Obozu Tureckiego, ná ſtánowiſko Kárakáſza Báſſy Budzyńſkiego. Ciemna noc wzbyt byłá, ále Mołoycom widna: pádli ná Oboz pobliżſzy; w ktorym Turki pokłowſzy, koni, wielbłądow, ktore przyſzły niedáwno były z Kárákáſzo Báſſą, nábráli moc wielką; do tego Chorągiew czerwoną przeświętną, y ryſztunki iego inne bogáte wynieśli; y z tym wſzyſtkim cáło do Táboru ſwego przyſzli Nie myślili ći Táborem uchodźić, ktorzy ták fortelnie y śmiáło ná Tureckie námioty náſtępowáli.

Był iáko lew w dźiełach ſwoich. Piſzą o Achilleśie mężnym Greczynie, iż od Chirona miſtrza ſwego chowány był y kármiony ſzpikiem lwim, czáſem y ielenim, mleko to iego było, zá ktorym poſpolićie obyczaie ná wychowáńce náſtępuią. Uroſł przeto w wielkim męſtwie Achilleś, y był iáko ſzczęnię lwie w dźiełách ſwoich: był y prędkim bárzo w biegu; ta prędkość od ieleni przyrodna mu była. O potrawách Achilleſſowych, wiára niechay przy Autorách zoſtáie. O Chodkiewiczu Hetmánie moim to mogę powiedźieć, iż lwem y ieleniem był: kármiony lwem przeto, ábowiem nie było tego nieprzyiáćiela, ktoregoby ſię miáł był przeląknąć. Nárażał ſię na dźiáła Tureckie, ktore zá kilka godźin kilkánáśće ſet kul wyrzucáły; ſam z chorągwią ſwoią ná czoło práwie ſzyku Tureckiego poſkoczył, y onę nádętośc poháńſką uſkromił. Sromotnie woyſko wielkie Tureckie, od kilku Rot náſzych wſparte, ućiekało, chorągwi y ſzykow ſwych zapomniawſzy,

bie-

(*l*) biegli iáko niewdźięczni posłowie do swego Osmaná; opowiádáiąc przed nim hániebną klęskę swoię, y wrożkę strászną zguby Páństwá Ottomáńskiego. Co náprzednieyszy Zołnierz Turecki ná ten czás poległ, y trupem swym okrył pola Choćimskie: zbierano ich potym w nocy z pochodniami y tám y sam, ćiáł zwłaszczá tych przednieyszch szukaiąc ná poboiowisku, y do Obozu záwożono.

Kármiony był y ielenim szpikiem nowy Achilles nász, nie przeto' áby prędkonogim był iákim, iáko támten Greczyn, ále áby z młodośći swey boiáźni Bożey náwykł; zá ktorą wszytko szczęśćie pochodźi. Skoro się dowiedźiał o szálonym gniewie Osmána okrutnego, y o mowách iego głupich przećiwko Bogu y dobrym obyczáiom, mawiał, z Ruská: *Sierdźita sobáka, wołkom stráwa.* Wrożká to byłá ná Tyrána, ktory w połroka po woynie potym, okrutnie od swoich, iáko sobaká od wilkow, iest zadawiony. Jáko się sám Pána Boga bał, y szczęśćie swoie wszytko ná nim pokłádał, z wielu miar poznawáć może, náywięcey z oney: Gdy Záporowscy mołoycy wpádli nád wieczorem do Obozow Tureckich; dźiáła rąbáli, Turkow do Dniestru tłumy wielkie náganiali; słał á słał Saydáczny Hetman Kozácki, áby się z chorągwiami Hetman Wielki ruszył do nich ná pośiłek. Ochotá wszystkich wzruszona była; tylko było roskazać, wnetby wszytko Woysko stánęło pod Taborámi pogáńskimi. Niechćiał tákiey kostki rzućić, áni płonney nádźieie, nieoszácowánym kosztem kupowáć: (Nieumiem, pry, w nocy woiowáć;

(*l*) 7. *Septembris.*

wáć; nie ruſze z ſpráwy Woyſka mego.) Zátym weſtchnąwſzy ćiężko, y łzámi ſię zálawſzy, oczy w niebo wlepiwſzy, wielkim gronem Rycerſtwá otoczony, ták mowić począł.

O'Boże wſzechmogący, Rządco náywyżſzy świátá y ludźi, u ćiebie w ręku potęgá, u ćiebie Páńſtwo, u ćiebie woyna: kogo ty pod ſłońcem wynieśieſz, ten wielki; z twoiey ręki idą woyny, klęſki, zwyćięſtwa: według woli twoiey, niezbroyny, káraceny bierze ná ſię mocne: Ty z niewoiennych ludźi, woienne czyniſz: Ty nadętych tłumiſz: Ty wynośiſz pokornych, Ty boiáźliwym ſerca dodáieſz, Ty ſtráſzyſz woyſka, lubo trwog przyczyny nie máią: Ty (że ták przed tobą y máieſtátem twoim, iá nikczemny proch rzekę) z nas ſobie igrzyſko czyniſz iákie raczyſz. Dźiękuię Máieſtátowi Náyświętſzemu twemu záte nowiny; znam opátrzność twoię nád Oyczyzną moią; tykám ſię práwie ręką dobrodźieyſtw twoich. Użyczay ich iákoś począł Pánie záſromay czoła Pogáńſkie zelżywośćiami, á chwałę Chrześćiáńſką, chwáłę włáſną twoię pomnáżay: niechay będźie Imię twoie w nás poświęcone, o Pánie Woyſk, y Hetmánie nawyżſzy.

On tákie ſupplikácye do niebá podáie, ktorymi oświádczał boiáźń ſwoię do Pána Bogá: á Záporowſzczykowie wſzyſtek Oboz Pogáńſki trwogą nákármili; wſzytkie Tureckie (*m*) Ordynki pomieſzáli; ſam Oſmán ktory, iáko Antyoch bezecny, rozumiał że niebem władał, gorom y morzom roſkázował; ktory mniemał że ſię mu nikt nie oprze, w ten czas doznał, ſtráchem zdięty, że nie

(*m*) 2. *Mach*: 9.

máiz

máſz ná tym świećie nic ták potężnego, coby niebeſpieczeńſtwa nie mogło ućierpieć od ſłábiuchney iákiey kreátury. Lew mężna beſtya, ten ſię koguta boi; ſłoń okrutná, ten ſię prośięćia lęka. Uderzył tedy iáko niewieśćiſko nieiákie w lámenty Oſmán, gdy ſię tey wrzáwy lękáć począł. Táka poſpolićie hárdość bywá, gniewa ſię y płácze, zwłáſzcza w dźiećiuchu tym Tureckim, nie dawno od mámek odſadzonym, y znowu trzebieńcom y błaznom powierzonym, z ktoremi przebywał uſtáwicznie.

Podobny był lwu w dźiełach ſwoich. O lwie nápiſał Mędrzec: (*n*) *Lew między beſtyámi naymężnieyſzy, wſtrętu żádnego ſię nieprzelęknie.* Czy nie lwie serce było w Hetmánie náſzym? byłże ktory nieprzyiáćiel ná świećie ták ſrogi Koronie, y W. X. Litewſkiemu, ktoryby miał ſtrach uczynić w oczach lwa tego? z kośći lwich, że twárde ſą, iáko z krzemienia ogień krzeſzą: nie z kośći iego, po ktorych Chodkiewicz ſobie krzeſać nie dał; y żeby nie krzeſano, przezácny pogrzeb ich w Oſtrogu od naymilſzey Máłżonki iego to ſpráwił: ále z ſerca, ále z oczu, y z twárzy ſamego, ognie właſne wypádáły, gdy álbo Heretyki Zámorſkie, álbo zdráyce Moſkiewſkie, álbo Biſurmáńſkie uſce gromił. Smiáły ieleń gdy ſię porwie zá lwem do bitwy, śmieli y Ciurowie, y Kozáczkowie práwie nádzy, byli, gdy zá Buławą iego náſtępowáli. O Judźie Máchábeyſkim nápiſano: (y gonił niebożnych, ſzukáiąc ich: (*o*) y ktorzy mieſzáli ludem iego, tych płomieniámi ſpálił: y odpędzeni ſą nieprzyiáćiele iego dla

(*n*) *Prov*:30. (*o*) 1. *Mach*:3. ℣. 5.

ſtráchu, ktory od niego był; y wſzyſcy robotnicy nieprá-
wośći potrwożeni ſą: y wykierowáne ieſt zdrowie w ręku
iego. Y gromił wiele Krolow, y ćieſzył Jákobowe ple-
mie w dźiełach ſwoich, y ná wieki pámięć iego w błogo-
ſłáwieńſtwie. Y chodźił po miáſtach Judzkich, y wygubił
niezbożnych z nich, y odwroćił gniew od Izráelá. Y
rozſłáwione ieſt imię iego aż do gránic źiemie: y zgro-
mádźił do kupy ginących.)

Daymy te wſzyſtkie ſłowa Hetmánowi náſzemu, bo mu
bárzo dobrze ſłużą. Niezbożny, niepoſłuſzny żołnierz,
nie zágrzał mieyſca w Obozie iego, ſkárány był prędko:
iáko czego kto był godźien, to odnioſł. W Obozie ło-
trzyk ieden, ná ubogie Choćimiány Dekret iákoby od
niego przynioſł, áby iáko zdráycy byli zábiiáni y w
Dnieſtr rzucáni. Przeprawowáła ſię ná ten czás Piecho-
ta Niemiecka, rozumiáła że práwda, y zábiiáno ubogie
one ludźie pod tym Mándátem; ***Hetman rozkazuie wſzyſt-
kich wyśiec.*** Nie rychło to przyſzło do uſzu Hetmáń-
ſkich, ſzukał tego zbrodnia, y záraz ná tymże mieyſcu
obieśić go roſkázał. Okręty Szwedzkie, ktore nietylko mo-
rzem Inflantſkim, ále y ludem náſzym mieſzáły, w pło-
mienie obrácał kiedy chćiał. Ućiekáli nieprzyiáćiele ie-
go, boiąc ſię go, dáleko: zdráyca, robotnik nieprawośći,
trwożył ſię bárzo, nie raz ten z wielkiey toni wyrywał
Oyczyznę miłą, zdrowie iey ná ſwych rękach piáſtuiąc.
Tyránow wielu ten gromił, ktorzy oſobámi ſwemi nárá-
żáli ſię nań, iáko Micháła Cára Moſkiewſkiego, ktory ná
mieyſce Nayiaśnieyſzego Włádyſłáwa Krolewica Pol-

ſkie-

ſkiego, wybránego od wſzyſtkich Stánow zá Monárchę Moſkiewſkiego, iáko krzywoprzyśiężca nastąpił. Gromił Kárła Sudermáńſkie Xiąże; ktory iáko rebellizant, y nieſpráwiedliwy Stryi, Pánu ſwemu y Synowcowi Krolestwo odeymował. Gromił nákoniec Tyrána Azyi Oſmána okrutnego; ktorego zámyſły były nietylko Polſką Koronę z głowy Pána Náſzego K. J. M. Zygmũta III. zrzućić, ále przez Niemiecką źiemię proſto iść do Włoch, y Páńſtwa wſzyſtkie Chrześćiáńſkie połupić. Pámięć tedy iego w błogoſłáwieńſtwie będźie u wſzyſtkiego Chrześćiáńſtwa, zwłaſzcza Kátolickiego; álbowiem ućieſzył nie raz, nie dwa, plemię wiernych Bożych dźiełámi ſwoiemi. *Sixtus V.* Papież, bándyty z Oyczyzny Piotra S. zniozſzy, wźiął ſobie zá *Symbolum* álbo zá herb lwa, w łápię pochodnię trzymáiącego; ná gorze lew ſtoi, á wilcy od gory ućiekáią. Bierz toż *ſymbolum*, Wielki Hetmánie ode mnie: ále miáſto pochodni trzymay buławę lwie mężny, przed ktorą ták wiele wilkow drápieżnych ućiekáło; nie tylko tych ktorzy ſię we Szwecyi rodźili; nietylko tych ktorzy doma doſtoieſtwo Krola J. M. tárgáli, ále y támtych, ktorzy w Moſkwie; ále y támtych, ktory z Azyi z wielkiemi kupámi ná Podole byli wtárgneli. By ſię teraz ta twoia buławá z grobu twego ukázáła, ten Pánek Szwedzki, ten Guſtaw mowię, złożyłby prędko, y nie tákby ſię ſrożył po puſtkach Inflántſkich; ániby rozćiągał proporcow ták ſzeroko między Ryżánámi, y pod Bergámi. Nie máſz Chodkiewicza, nie máſz lwa, ktoryby w oczy tym wilkom przeklętym weyrzał, y utrápione Zámki Inflantſkie oſwobodźił.

Pod obrázym był lwu w uśćiách ſwoich. Zabił lwa Samſon, w kilka dni potym w páſzczęce iego miod ſłodki ználazł, y ztąd ona gádka urosła: *(p) Z pożeráiącego wyſzedł pokarm, á z mężnego wyſzła ſłodkość.* Te słowa daymy (á przyſtoynie dámy) lwu náſzemu, Hetmánowi wielkiemu, zwłaſzczá ná ten czas, gdy w Obożie umárł, śmierćią nád Samſona mężnieyſzą (bo y Sámſona zwyciężyła) znieśiony. Po śmierći iego á zá nie wyſzedł pokarm, á zá nie wyſzła ſłodkość pokoiowa ták miła, y ták wdźięczna? Przymierza Tyran okrutny od Polákow po śmierći Hetmáńſkiey żebrał: nie byli od tego naśi, by iedno pokoy niewolą, álbo dániną iáką, nie był przyſmrodzony. Tárgował przez Hoſpodáry Wołoſkie Wezer Azámes Imieniem Pána ſwego te dániny: ſkoromu nie ſzły tárgi, ſam do śiebie Pánow Kommiſſarzow záwoławſzy, z nimi mowić począł: Oſman Pan moy zmieſzka w Obożie áż do Swiętego Dymitra, to ieſt do śrzodku Liſtopáda, á w Wołoſkiey źiemi źimować będźie; tym czáſem Náhayſkie, Krymſkie, Białogrodzkie y Dobruckie Tátáry w zágony do Polſki roſpuśći: przyda do nich Multáńſkie y Europſkie Turki, á tym rozkáże áby włośći Polſkie bez przeſtanku przez cáłą źimę plondrowáli, y Oſmanowi ktory ná Wioſnę zebráwſzy wielkie woyſka z Afryki y z oboyga Azyi chce w tárgnąć do Korony łátwieyſzą drogę utorowáli. Tu przeſtał Wezer Azemes, á záraz wlepił oczy w Poſły, przypátruiąc ſię ieſtom ich; áżeby ich więcey uſtráſzył, dał im wolność wyiázdu kiedy zechcą z Obozu do ſwoch. Dway byli Kommiſſarze, Staniſław

(p) Judic: 14. Zorá-

Zoráwiński, y Jákub Sobieski Stárosta Krásnostáwski. Wielkiego a prawie lwiego serca trzeba było tym Posłom: mieli tákie z łáski Bożey, ktore wźieli ze lwá nie dáwno zmárłego, Hetmáná swego. Słuchayćie iáko odpowiáda ieden z nich Stánisław Zoráwiński Kasztelán Bełski; skromnie prawdźie iáko Poseł, ále iáko żołnierz serdecznie: (Spolnie szczęście w tey bitwie mámy, á do tego niewiemy ná ktorą się stronę obroci: zwyćięstwem Pan Bog włáda, nie widzę ieszcze przyczyny, y dla czego ták buczno Turcy, y dla czego báć się máią Polácy. Narod Polski do wolnośći urodzony, wolnośći przyuczony, woli przyiść ná hak ostátni, á niż kárki swe swobodne po ták wiele set lat, iárzmu Tureckiemu podać, y sromotną dań z głow swych komu dáwać. Porwáli się potym oraz záraz oba, y żegnáiąc Wezer Azema, dźiękowáli iż dotrzymał słowa zwyczaynego y wiáry wszystkim národom, wcále Posłow záchowáwszy y odesłáwszy. Zdumieie się Wezer, widząc ze Posłow nieustrászył, porwał zá rękę obu łáskáwie, y do záwárćia tráktátow prędzey się skłonił. Y ták z obu stron; on ktory pożerał národy, národ nasz swobodny zostáwił; zá pokarm im swobodę zostáwiwszy: á z mężnego onego lwa, ktorego dźieła wielkie wylęgły mnostwo tákich lwiąt, mężne odpowiedźi wyszły, ktore do zdumiewania dumne Obozy poruszyły. (q) Juda Máchábeyczyk, wielki Hetmá Izráelski, gdy powstał, miał pomoc od wszystkiey bráćiey swoiey, y od wszystkich ktorzy się przywiązáli byli do Oyca iego, y woiowáli woynę Izráelską z weselem. Tákiż był Károl Chodkie-

(q) 1. *Mach*: 3.

wicz

wicz Wielki Hetman náſz, gdy powſtał, á do Dnieſtru przybył, od wſzyſtkich bráći ſwych, wźiął pośiłek. Sam Krol J. Mć wyſławſzy przed ſobą Krolewica J. Mći iedyne oczekiwánie y nádźieię Korony, przyieżdżał ná pośiłek do niego, wſzyſtko Rycerſtwo Koronne y Litewſkie z ſobą poruſzywſzy, gdy zá Dnieſtr pod Choćimem woyſko przeſzło, wielkie weſele opánowáło ſerca wſzyſtkich: tuſzyli ſobie dobrze ná gorach onych po ktorych Oboz ſwoy roſtoczyli. Chorągwie ſame, Krzyżámi námálowáne, zdáły ſię iść w źiemię Wołoſką, y wołać wyćiągnąwſzy ręce do Nieba o pomſtę z ták wielu krwie cnych Polákow rozláney. Nigdy Wołoſka źiemia z táką rádośćią witána nie była, iáko ná ten czás: báno ſię iey, iáko niegdy Fráncuzowie Włoſkiey źiemie, żeby nie była grobowcem ich wſzyſtkich, iáko niegdy zá Olbrachta Krola Polſkiego. Káżdy z nich opłákać chćiał ſłáwę przykurzoną przez świeżą porážkę; ten bráta, ten Oyca, ten przyiáćiela ſwego śmierći żáłuiąc, á o pomśćie z nieprzyiáćiela mocno zámyśláiąc. Wſzyſtkiemu temu powodem był Hetman náſz Wielki, ktory ácz chory ná ćiele, ále ná ſercu żywy; mężny iáko lew niejáki, Márſowi podobny, przeieżdżał ſię po woyſku, wſzyſtkim ſerca y ochoty dodáwáiący.

(r) *Y rozſzerzył chwáłę ludu ſwoiego, y oblokł ná ſię pancerz iáko olbrzym, y przypáſał do boku oręże woienne ſwoie, y bronił Obozu mieczem ſwoim*; to o Hetmánie Izráelſkim Piſarz ś. Możem te słowa dáć y náſzemu, ktory iáko Olbrzym waleczny, wyiáchał przećiwko tyránowi Tureckiemu,

(r) 1. *Mach*: 3.

kiemu, y obronił Obozow ſzáblą ſwoią. Nie śmiał ná tę ſzáblę, áni poyźrzec Tátara bezecny: z dáleka tylko ná nię wołał, trzáſkał, bił w łaydáki ſwoie; ućiekał przed nią y Turczyn, y iáko nayprędzey zá Dunay pomykał.

Tákie, ták wielkie rzeczy ſpráwiwſzy, przy dźiełach włáſnych ſwoich, ledwie że nie ná koniu, zmarł Hetman náſz. Ná grobie iego położmy táki nágrobek, iáki położyli Izráelczykowie ſwoiemu Hetmánowi: (s) *Quomodo cecidit potens, qui ſalvum faciebát populum Iſráél?* iákoż to upadł mocarz, ktory w zdrowiu záchowywał lud Izráelſki? odſzedłeś od nas Chodkiewiczu, Wielki Hetmánie Koronny y W.X L. iuż ćię nie widzą Obozy náſze gdy woyſka ſzykuieſz, gdy iáko lew ſpiący, otworzyſte iednák oczy máiący, wezbroi obieżdżaſz ſtraż y poſtuchy w nocy: iuż wiedzą Zámorſzczykowie y Biſurmáńcy żeś poległ. Mam zá to iż zá przeważne poſługi twoie, przyięty ieſteś do Nieba: pátrzaſz z támtąd ná kłopoty náſze, ktorych w Niebie nie máſz, á ieſt pełno ná źiemi, rátuy nas modlitwámi. Co ieśli ieſzcze w zátrzymániu iákim czyſcowym ieſteś, wypłácáiąc dług ſpráwiedliwośći Bożey, ktora żádnego grzechu bez káránia nie puśći: uderzmy w Niebo modlitwámi gorącemi, áby otworzyło brámy ſwoie duſzy tey zácney, y przyięło ią do towárzyſtwa Aniołow y duſz Swiętych. Przez Páná náſzego Jezusa Chryſtuſa, ktory żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

(s) 1.*Mach*: 9.



